Nr. 28. Wtorek, dnia 6 Lutego 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nowy system ubezpieczeń społecznych.

Nowy system ubezpieczeń społecznych jest bardzo skomplikowany. Przepisy są rozrzucone zarówno w zasadniczem rozporządzeniu, jak i w rozporządzeniach wykonawczych w ten sposób, że dokładne zapoznanie się z niemi jest niezwykle utrudnione. Nowe rozporządzenia nakłada ją też na przedsiębiortwa wielki ciężar pracy, ze względu na ogromny formalizm połączony z zastosowaniem dotyczących przepisów. Przedewszystkiem uderza ogromna gmatwanina w określeniu ubezpieczeń, a mianowicie:

1. Ubezpieczenie chorobowe:
   a) na wypadek choroby,
   b) na wypadek macierzyństwa.
2. Ubezpieczenie emerytalne:
   a) na wypadek niezdolności do zarobkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu,
   b) na wypadek niezdolności do zarobkowania wskutek choroby zawodowej,
   c) na wypadek niezdolności do zarobkowania wskutek innych przyczyn.
   d) na wypadek śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu,
   e) na wypadek śmierci wskutek choroby zawodowej,
   f) na wypadek śmierci wskutek innych przyczyn.
3. Ubezpieczenie na wypadek braku pracy czyli bezrobocia.

Powyższe rodzaje ubezpieczeń podaje się w rozporządzeniu osobno dla pracowników umysłowych i dla robotników. Rozróżnienie to ujawnia się właściwie tylko w sposobach obliczania składek i ich wysokości.

Wyżej wymienione ubezpieczenia normowane są aż trzema aktami ustawodawczemi (Dz. Ustaw z r. 1933 poz. 396 z r. 1927 poz. 911 i z r. 1932 poz. 555).

Odnośnie stosunku, zachodzącego między dawnym stanem prawnym w tym przedmiocie a nowym, przedstawia się rzecz następująco:

Przestała obowiązywać ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, czyli o t. zw. Kasach Chorych.

Przestała obowiązywać ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków z r. 1877.

Przestała obowiązywać ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy Niemieckiej z r. 1911 Przestały istnieć dotychczasowe Kasy Chorych i dotychczasowe Zakłady Ubezpieczeń od Wypadków i zostały przekształcone na nowe instytucje pod nazwą „Ubezpieczalnie Społeczne", w których skupiona została administracja ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego.

Wprowadzono nowy rodzaj ubezpieczenia, mianowicie: ubezpieczenie emerytalne robotników Także administracja tego ubezpieczenia należy do Ubezpieczalni Społecznych.

Wszystkie dotychczas uskutecznione zgłoszenia pracowników do Kas Chorych i do Zakładów Ubezpieczeń wygasły z dniem 1 stycznia 1934 r. Stan jest tego rodzaju, że uważa się, iż żaden pracownik nie jest zgłoszony do tych ubezpieczeń. W następstwie tego pracodawcy mają obowiązek zgłosić na nowo zatrudnionych w dniu 1 stycznia 1934 r. pracowników do Ubezpieczalni Społecznej, w której okręgu znajduje się dane przedsiębiorstwo.

Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie została uchylona i pozostaje nadal w mocy z pewnemi zmianami. Jednak pracowników umysłowych, zgłoszonych do ZUPU., należy również zgłaszać na nowo do Ubezpieczalni Społecznej.

Składki za czas do 31 grudnia 1933 r. oraz składki zaległe wpłaca się w dotychczasowy sposób do dotychczasowych instytucyj. Więc w szczególności: a) składki do Kasy Chorych dotychczas uiszczane — do Ubezpieczalni Społecznej, b) składki do ZUPU. — do tegoż ZUPU. c) składki na ubezpieczenia od wypadków— do danego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Natomiast od 1 stycznia 1934 r. wszytkie składki mają być uiszczone do Ubezpieczalni Społecznej.

Składki na Fundusz Bezrobocia i na Fundusz Pracy potrąca się w dotychczasowy sposób i wpłaca w dotychczasowy sposób do funduszu Bezrobocia — względnie o ile chodzi o składki na Fundusz Pracy — do Ubezpieczalni Społecznej, lub do Kasy skarbowej. Nowe zgłoszenia do Funduszu Bezrobocia nie są potrzebne.

C. P.

Nowy gabinet francuski. Edward Daladier, minister wojny w gabinecie Chautemps'a obecny szef rządu, utworzył nowy gabinet. Na zdjęciu p. Daladier na czele członków nowego gabinetu opuszcza pałac Elizejski.

Znów groźba przesilenia we Francji

DYMISJA MINISTRÓW WOJNY i FINANSÓW.

Paryż. — Gabinetowi Daladiera grozi nowe przesilenie. Obiegające od kilku dni pogłoski o panujących w łonie gabinetu poważnych różnicach zdań pomiędzy premjerem i kilku ministrami w sprawie zarządzeń karnych przeciwko skompromitowanym w skandalu bajońskim wyższym urzędnikom zdają się potwierdzać.

W ministerstwie finansów odbyła się narada, w której wzięli udział minister finansów Pietri, minister wojny Fabry oraz podsekretarz stanu dla szkolnictwa zawodowego Toussain. Po zakończeniu konferencji podsekretarz stanu Toussain oświadczył, że zarówno on, jak obaj ministrowie wystąpili z gabinetu. Konferencję tę poprzedziły kilkakrotne narady premjera Daladiera z ministrem wojny Fabry, ministrem finansów Pietri, ministrem oświaty Berthod, ministrem spraw wewnętrznych Frot, oraz byłym ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem. Premjer Daladier poinformował swoich kolegów o zamiarze mianowania prefekta policji paryskiej Chiappe generalnym rewidentem Marokka. Ministrowie Pietri oraz Fabry dali premjerowi Daladierowi do zrozumienia, iż uzależniają dalsze pozostawanie na swych stanowiskach od decyzji premjera w sprawie przeniesienia prefekta policji Chiappe.

W kołach politycznych przypuszczają, iż premjer przyjmie zgłoszoną przez ministrów Pietri i Fabry oraz podsekretarza stanu Toussaina dymisję i dołoży wszelkich starań, aby skompletować swój gabinet najdalej do przyszłego wtorku, w którym to dniu zapowiedział przedstawienie parlamentowi programu rządowego. Ogólnie przypuszczają, iż tymczasowe kierownictwo ministerstwem wojny powierzone będzie Paul Boncourowi.

Paryż. — Premjer Daladier ogłosił wczoraj wieczorem zmiany na wyższych stanowiskach administracji, uchwalone przez rząd w związku z dochodzeniem w ostatniej aferze bajońskiej. Dotychczasowy prefekt policji paryskiej Chiappe mianowany został generalnym rewidentem Marokka. Obecny generalny rewident Marokka Poncet nie otrzymał jeszcze nowego przydziału. Generalny prokurator państwa Pressard przechodzi do paryskiego trybunału kasacyjnego na stanowisko radcy. Podczas, gdy przeniesienie Chiappe, które stało się przyczyną częściowego przesilenia rządowego, połączone jest z poprawą warunków materjalnych, przeniesienie generalnego prokuratora Pessarda nosi charakter wyraźnej degradacji. Na stanowisko prefekta policji w Paryżu przechodzi dotychczasowy prefekt policji departamentu Seine et Oise, Bonneroy-Silour. Również cały szereg prefektów innych departamentów został przeniesiony na inne stanowiska.

Konflikt austrjacko-niemiecki

Wiedeń. — Cała austrjacka opinja publiczna śledzi z wielkiem naprężeniem sytuację, wytworzoną w związku z odmową rządu niemieckiego na postulaty Austrji. Do Wiednia napływają coraz obfitsze wiadomości z Genewy wedle których dalszego wyjaśnienia sytuacji spodziewać się należy nie wcześniej, jak w poniedziałek popołudniu.

Uwagi godnem jest doniesienie z Genewy, wedle którego w konflikcie niemiecko austrjackim brane są również pod uwagę i inne kroki aniżeli zwrócenie się Austrji do Ligi Narodów, w żadnym jednak wypadku nie można brać w rachubę odroczenia sprawy autrjackiej aż do majowej sesji Ligi Narodów. Prasa omawia szczegółowo tekst włoskiego i angielskiego memorandum rozbrojeniowego, podkreślającego konieczność powrotu Niemiec do Ligi Narodów, jako jedynie skutecznej gwarancji pokojowej także i w odniesieniu do Austrji.

Niezwykle znamienne są głosy z Paryża, domagające się zorganizowania wspólnego frontu dyplomatycznego państw, sprzeciwiających się Anschlussowi.

Na poniedziałek zwołał kanclerz Dollfuss nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którem w obecności posła austrjackiego przy rządzie niemieckim Tauschitza przedyskutowany zostanie szczegółowo konflikt niemiecko-austrjacki.

Rezygnacja Sowietów

z hasła rewolucji światowej.

Moskwa. — 17-ty kongres partji komunistycznej wysłuchał sprawozdania Manuilskiego o działalności Kominternu. Obrady odbywały się raczej pod hasłem „obrony ZSRR" aniżeli pod hasłem „rewolucji światowej", o której m. in. wyraził się mówca dosłownie, że „w przytłaczającej większości krajów siły rewolucji proletarjatu nie dojrzały do natychmiastowego obalenia kapitalizmu". Szczególnie owacyjnie byli witani delegaci japoński, chiński i niemiecki, którzy gwałtowne atakowali Niemcy i Japonję.

Sprawozdanie Manuilskiego kongres przyjął jednomyślnie.

Tajemnicze samoloty

nad Szwecją.

Sztokholm. — W czasie posiedzenia Riegsdagu premjer Hanson odpowiedział na interpelację przywódcy partji konserwatywnej Lindmana, która poruszyła sprawę dwuch tajemniczych samolotów, przelatujących w ciągu kilku ostatnich tygodni nad północną częścią Szwecji. Według powszechnych podejrzeń, są to prawdopodobnie samoloty rosyjskie albo japońskie. Premjer Hanson oświadczył, że rząd wysłał eskadrę czterech samolotów myśliwskich celem wyświetlenia tej niezwykle tajemniczej afery i ustalenia identyczności lotników.

Moskwa. — Agencja Tass ogłosiła zaprzeczenie pogłoskom, jakie ukazały się w prasie fińskiej i zostały powtórzone przez prasę innych krajów, jakoby tajemnicze samoloty, przelatujące nad północną Szwecją, miały należeć do sowieckiej floty wojskowej. Tass stwierdza, że żaden sowiecki samolot nie dokonywał lotu ani nad terytorjum Finlandji, Szwecji, ani Norwegji.

Nowy szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej. Dr. Stanisław Świeżawski, poseł na Pana Prezydenta Rzplitej na miejsce dr. Br. Sejm, mianowany szefem Kancelarii Cywilnej Helczyńskiego, który obejmuje stanowisko pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

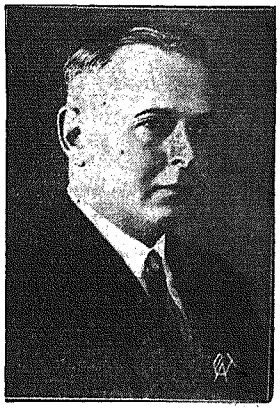

Nowy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dr. Bronisław Helczyński, dotychczasowy szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej, mianowany pierwszym prezesem

TELEGRAMY

W MOSKWIE OCZEKUJĄ WIZYTY MIN. BECKA.

Ryga. — Z Moskwy nadeszła tu wiadomość o zamierzonej wizycie ministra spraw zagr. Becka w Moskwie. Moskiewskie koła polityczne oczekują wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w ciągu bieżącego miesiąca.

Wizyta ta pozostaje w związku z podpisanym ostatnio paktem o nieagresji pomiędzy Polską i Sowietami i ma być dalszem ogniwem zbliżenia polsko-sowieckiego, co wobec parafowania ostatnio paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

NIESPODZIEWANA DYMISJA MIN. TITULESCU.

Bukareszt. — Sensacją polityczną Rumunji jest nagłe podanie się do dymisji ministra spraw zagr. Titulescu, który tuż przed wyjazdem do Belgradu na konferencję bałkańską zjawił się niespodziewanie u króla i wręczył mu swą dymisję.

Król prosił min. Titulescu, aby mimo wszystko pojechał do Belgradu i reprezentował Rumunję na tej konferencji. Titulescu zgodził się na to, jednak pod warunkiem, że do czasu jego powrotu do Bukaresztu zostanie zlikwidowana różnica zdań pomiędzy nim a premjerem Tatarescu. Titulescu zarzuca mianowicie premjerowi, że nie spełnił dotychczas warunków, na jakich Titulescu wstąpił do jego gabinetu.

WYKRYCIE NOWEGO SPISKU HITLEROWSKIEGO.

Wiedeń. — Policja wykryła wczoraj spisek narodowo-socjalistyczny i aresztowała kilka osób.

Przy rewizji znaleziono przy aresztowanych 40 klg. ammonitu. Materjał ten przeznaczony był do zamachów na dworce kolejowe w dniu manifestacji chłopskich.

BILANS WYPRAWY MANDŻURSKIEJ.

Tokio. — Sztab japońskiej armji Kwantugu postanowił zakończyć z dniem 1-go marca, w którym odbędzie się koronacja Pui-Yego na cesarza, swoją wyprawę mandżurską. Wojska japońskie zredukowane zostaną do stanu pokojowego. W wyniku wyprawy mandżurskiej padło ogółem 2786 żołnierzy, a 7251 oficerów i żołnierzy zostało rannych. Koszta tej wyprawy wynosiły 398 miljonów jen.

BUDOWA 1184 AEROPLANÓW.

Waszyngton. — Izba reprezentantów upoważniła prezydenta Roosevelta do zarządzenia budowy 1184 aeroplanów kosztem 95 miljonów dolarów.

Neo-Silvikrin pomoże

Neo-Silvikrin-kuracja włosów: przeciw łysinie, rzadkiemu porostowi włosów, tworzeniu się łupieżu i swędzeniu głowy.

Neo-Silvikrin-Fluid: do codziennego pielęgnowania włosów. Utrzymuje włosy zdrowo, nadaje się szczególnie do ondulacji wodnej.

Neo-Silvikrin-Shampoon: do mycia głowy. Preparat ten wzmacnia naskórek głowy i nadaje włosom bujność i połysk.

Prosimy podać nam Swój adres na niżej umieszczonym odcinku, wtedy W. P. bezpłatnie dokładną broszurę wraz z próbką. 330

nazwisko: .....

ul. i N. domu: .....

poczta: .....

wycąć i wysłać w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej w znaczek pocztowy, do

Silvikrin, Gdańsk, Böttchergasse 23-27

CHCESZ przekonać się o swem szczęściu

Kup los do I-ej klasy

w najszczęśliwszej Kolekturze w roku 1934

J. WEKSLER

Częstochowa, I Aleja 6. P. K. O. 64391. Tel. 11-55.

gdzie padła największa wygrana 1.000.000 (miljon)

pamiętaj że ciągnienie I klasy jest **w dniach 16, 17, 19 i 20 lutego 1934 r.**

Gorączka złota na giełdach świata

Bliskie rokowania między Londynem a N. Yorkiem o stabilizację dolara i funta.

Londyn. — W związku z gorączką złota, jaka zaznaczyła się na giełdach światowych prasa angielska wyraża przypuszczenie, że obecnie istotnie nawiązane zostaną między Londynem a Nowym Jorkiem rokowania w sprawie ustabilizowania wzajemnego stosunku pomiędzy dolarem a funtem.

„Daily Herald" w sprawie tej pisze, że rozmowy walutowe między Wielką Brytanją a St. Zjedn. w celu ustabilizowania funta i dolara przypuszczalnie około dawnego parytetu 4,86 dolarów za funt, zostaną podjęte w najbliższym czasie. City londyńska przewiduje, że St. Zjedn. poczynią pierwsze kroki przez ambasadę amerykańską w Londynie, która w ciągu ostatnich 2 dni sondowała opinję kół finansowych i politycznych co do ewentualnej umowy. Jeżeli Wielka Brytanja okaże gotowość omówienia warunków, to prawdopodobnie później nastąpi konferencja między przedstawicielami skarbu brytyjskiego i amerykańskiego.

„Daily Mail" podaje, że wkrótce odbędą się w Londynie doniosłe międzynarodowe rozmowy w sprawach monetarnych. Stany Zjedn. zakomunikowały Wielkiej Brytanji i Francji, że nadeszła obecnie chwila, w której Ameryka może przyłączyć się do dyskusji nad stabilizacją walut międzynarodowych. Za propozycją tą kryje się pragnienie uniknięcia wojny walut — twierdzi dziennik.

Wizyta Dollfussa w Budapeszcie

Wiedeń. — Wedle dotychczasowych danych przyjeżdża kanclerz Dollfuss w przyszłą środę do Budapesztu, celem specjalnego podkreślenia dobrych stosunków pomiędzy Austrją i Węgrami. Z tej okazji zgotowane ma być kanclerzowi Dollfussowi niezwykle serdeczne przyjęcie. W węgierskich kołach politycznych wizyta kanclerza Austrji w Budapeszcie uważana jest za wydarzenie polityczne o olbrzymiej doniosłości także i w dziedzinie gospodarczej służyć ma ta wizyta do dalszej rozbudowy stosunków handlowych — w dziedzinie polityki zagranicznej będzie wizyta ta manifestacją obu krajów w za utrzymaniem ich niezależności politycznej, co leży w interesie Austrji, jak i Węgier.

GROŹNE ROZRUCHY W KASZMIRZE.

Londyn. — W kilku częściach państwa Kaszmiru w Indjach wybuchły znowu groźne zamieszki na tle konfliktu pomiędzy Hindusami a Muzułmanami.

W stolicy Kaszmiru, Sirinagar, Muzułmanie wysunęli żądanie wybudowania meczetu tuż obok świątyni hinduskiej i mimo zakazu, wydanego przez władze, urządzili demonstracyjny pochód przez miasto. Gdy policja starała się rozproszyć tłum doszło do starcia, w którem tłum obsypał policję gradem kamieni. Kilkunastu policjantów zostało rannych, a kilku zniknęło — przypuszczalnie zostali oni porwani. Rząd wobec tego nakazał zamknięcie wszystkich sklepów i zaprzestanja wszelkiej pracy.

Szczególnie groźne rozmiary przybrały rozruchy w mieście Avantipur, gdzie 8 tysięczny tłum Muzułmanów obezwładnił policję i starał się wtargnąć do skarbca rządowego. Wówczas władze zawezwały pomocy wojska, które zdołało rozprószyć tłum dopiero po oddaniu salwy.

Pakt Bałkański.

Belgrad. — Ministrowie spraw zagranicznych Jewticz, Titulescu, Tewfik Ruszdi Bey oraz Maximos dokonali w gabinecie ministra Jewticza parafowania paktu bałkańskiego. Wydany w związku z tem komunikat urzędowy stwierdza co następuje:

„Ministrowie spraw zagranicznych Grecji, Rumunji, Turcji i Jugosławji zebrali się w dniu 4-go lutego w jugosłowiańskiem ministerjum finansów i dokonali parafowania definitywnego tekstu paktu porozumienia bałkańskiego. Oficjalne podpisanie dokumentu nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia w Atenach. Tekst paktu porozumienia bałkańskiego będzie opublikowany po dokonanem podpisaniu w Atenach".

Powyższy lakoniczny komunikat urzędowy wywołał ogólną sensację, ponieważ oczekiwano, iż zakomunikowane będą w wyczerpującej formie szczegóły co do treści paktu, a zwłaszcza co do deklaracji wstępnej, od której w wysokiej mierze zależeć będzie dalsze ustosunkowanie się Bułgarji wobec paktu. Zapowiedziane było pierwotnie przyjęcie przedstawicieli prasy przez czterech ministrów spraw zagranicznych, ministrowie jednak uchylili się od udzielenia jakichkolwiek wiadomości i ograniczyli się jedynie do odczytania zgromadzonym dziennikarzom przez szefa biura prasowego ministerjum spraw zagranicznych komunikatu urzędowego.

Ministrowie Maximos i Tewfik Ruszdi Bey opuszczają w poniedziałek Belgrad i udają się do Aten.

Prawdopodobnie w piątek nastąpi uroczyste podpisanie paktu bałkańskiego w Atenach.

CZTERY NAPADY BANKOWE W AMERYCE.

Nowy Jork. — W dniu wczorajszym dokonano w 4-ch wielkich miastach amerykańskich zuchwałych napadów bandyckich na instytucje finansowe, przyczem łupem bandytów padło ogółem blisko 2 miljony dolarów.

Krwawy przebieg miał napad na bank w Wildham (stan Massachussetts), gdzie między bandytami a personelem banku wywiązała się ostra strzelanina, w wyniku której dwuch urzędników zostało zastrzelonych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

Londyn. — W niedzielę nawiedziło południowy i środkowy Meksyk silne trzęsienie ziemi. W mieście portowem Acapulco nad oceanem Spokojnym zarysowało się wiele domów. Szkody są znaczne. Liczba ofiar nie jest znana, przypuszczają jednak, że będzie duża.

Trzęsienie ziemi wywołało w stolicy wielką panikę. Ludność uciekła w popłochu na ulice i place. W tłoku poraniono kilkoro ludzi. Niema jeszcze wiadomości o szkodach materjalnych w stolicy. Natomiast w Acapulco niema ani jednego prawie domu całego. Ludność przepędziła noc pod gołem niebem. W Amecameca, położonem na północ od wulkanu Popocatepetl, zauważono wielką kulę świetlistą lub meteoryt.

DYM Z KOMINÓW FABRYCZNYCH POWODEM KRWAWYCH ROZRUCHÓW.

Buenos Aires. — Donoszą z San Mateo (Peru), że mieszkańcy tej miejscowości w liczbie około 500 napadli na kopalnię Tamboraque, leżącą w pobliżu wymienionej miejscowości, gdzie zdemolowali zabudowania i instalacje fabryczne, wyrządzając szkodę na przeszło 2,000,000 pesetów.

Wezwane na pomoc oddziały wojskowe stoczyły z napastnikami prawdziwą walkę, w której zginęło 5 osób, a 12 odniosło ciężkie rany.

Przyczyną napadu na kopalnię było nieuwzględnienie ustawicznych reklamacyj mieszkańców, którzy od dłuższego czasu uskarżali się na szkody, jakie im wyrządza dym, wydobywający się z kominów fabrycznych kopalni.

PODMORSKIE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Paryż. — Olbrzymia burza, którą przypisują podmorskiemu trzęsieniu ziemi, przeszła nad portem Algier. Wielkie fale, których wysokość dochodziła do 18 metrów, a szerokość do 200 mtr., uderzały w tamy portowe. Pod ich wpływem zostało uszkodzone molo Mustafa. Szkody wynoszą zgórą 20 miljonów franków.

HITLERYZM W POLSCE.

Kraków. — W Krakowie powstała dosyć silna organizacja narodowo-socjalistyczna. Urządziła ona szereg zebrań, na które zapraszano w listach ze swastyką hitlerowską. W zebraniu brali udział przeważnie rzemieślnicy. Jeden z cechów rzemieślniczych, mianowicie piekarzy, przystąpił do organizacji narodowo-socjalistycznej.

TAJEMNICZE ARESZTOWANIE W KLUBIE SPORTOWYM.

Warszawa. — W nocy z soboty na niedzielę odbyło się w lokalu Klubu Sportowego Gwiazda posiedzenie przy udziale ponad 200 członków.

W czasie posiedzenia wkroczyła na salę policja, która przeprowadziła dokładną rewizję wszystkich członków oraz aktów zarządu.

Rewizja trwała kilka godzin. Po wylegitymowaniu członków zaaresztowano kilkudziesięciu, których przewieziono do urzędu śledczego.

Wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy.

TYFUS PLAMISTY ZOSTAŁ DO POLSKI ZAWLECZONY.

Równe. — W ostatnich tygodniach na terenie powiatu stolińskiego i sarneńskiego zanotowano szereg wypadków tyfusu plamistego. W związku z tem zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt do walki z epidemją. Kolumna rozpoczęła już pracę, objeżdżając zagrożone okolice i pouczając ludność miejscową jak zabezpieczyć się przed zakażeniem.

Chłopi twierdzą, że epidemja została zawleczona z Rosji sowieckiej.

Sekretarz magistratu we Lwowie

skazany na półtora roku więzienia.

Lwów. — W sobotę Sąd Okr. ogłosił wyrok w sprawie karnej sekretarza magistratu lwowskiego Borysa Rybakowa.

Rybakow za przywłaszczenie pieniędzy gminnych w kwocie 6.836 zł. skazany został na 1 rok więzienia i grzywnę 1.000 zł., względnie 40 dni więzienia.

Równocześnie sąd orzekł utratę praw obywatelskich na lat 5. Ponadto za sfałszowanie kart meldunkowych i rachunków, co stwierdzone zostało w 37 wypadkach skazany został Rybakow za każdy wypadek z osobna po 6 miesięcy więzienia, a więc na 18 i pół lat więzienia. Sąd wymierzył jednak Rybakowowi za wszystkie przestępstwa łącznie karę jednego roku i 6 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku podniesiono, że Rybakow został sprowadzony specjalnie do Lwowa dla „pomagania w uzdrowieniu... stosunków w gospodarce miejskiej" i cieszył się zaufaniem władz i

SPÓŁDZIELCZY BANK LUDOWY z nieograniczoną odpowiedzialnością

WYDZIAŁ LOMBARDOWY

ul. Tad. Kościuszki L. 2/6 (dom własny)

podaje do wiadomości, że w dniu 6-go, 7-go i 8-go marca r. b. odbędzie się w Lombardzie licytacja nieopłaconych w terminie zastawów: złota, srebra, obuwia, maszyn do szycia, rowerów i innych przedmiotów.

Licytacja odbywać się będzie od godz. 13-ej do godz. 16-ej.

Jednocześnie podaje się do wiadomości zastawodawcom, że prolongowane będą tylko te zastawy, na które zostanie wpłacone 10 procent na zmniejszenie długu, jak również, że według istniejących przepisów przedmioty ze szlachetnych metali, nieposiadające cech Państwowego Urzędu Probierczego zostaną w dniu 14-go lutego b. r. wysłane do Warszawy do oczechowania na koszt zastawodawców.

Na dwa dni przed licytacją Lombard nieczynny.

Imiennych zawiadomień Lombard nie wysyła. Wykaz przeznaczonych na sprzedaż zastawów wywieszony jest w lokalu Lombardu od dnia 6-go lutego r. b. i żadne inne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Fanty, które spadną z licytacji w dniu 6, 7 i 8 marca, bądź to z powodu nieosiągnięcia wyższej ceny ponad szacunek, bądź to z powodu braku reflektantów, fanty te będą sprzedane poniżej szacunku w II-gim terminie w dniu 13-go marca r. b. o godz. 13-ej.

ZARZĄD.

miał... usuwać różne usterki w urzędowaniu. Zamiast jednak pracować w tym kierunku przywłaszczał sobie pieniądze, a ponadto fałszował dokumenty, aby ukrywać pewne okresy wprowadzania i wyprowadzania się lokatorów w budynkach gminnych.

Sędzia Witoszyński odmówił wnioskowi obrońcy i prośbie Rybakowa i wydał nakaz natychmiastowego aresztowania go. Rybakowa odwieziono do Brygidek.

PIERWSZY TRANSPORT WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH ODCHODZI

Katowice. — Do Katowic przyjechał na stałe inżynier włoski Morpurgo, kierownik włoskiego biura odbiorczego w Katowicach i włoskiego biura załadowczego w Gdyni. Inż. Morpurgo odbierać będzie 30 tys. tonn węgla miesięcznie, przeznaczonego dla włoskich kolei państwowych. Dostawa ta odbywać się będzie przez 4 lata. Pierwsza wysyłka ma odejść ze Śląska do Gdyni w dniach najbliższych.

Jak wiadomo między rządem włoskim i polskim zawarta została umowa, na podstawie której włoskie koleje państwowe otrzymywać będą węgiel górnośląski pochodzący z centralnego rewiru wartości 1.600.000 zł. wzamian za 2 okręty pasażerskie, które są obecnie budowane w Monfalcone koło Triestu.

Ciągnienie premjowej

pożyczki budowlanej.

Dnia 1-go b. m. odbyło się losowanie premji do obligacji 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I. Wynik ciągnienia jest następujący:

Zł. 250.000 — nr. 710317.
Zł. 50.000 — nr. 671649.
Po zł. 10.000 n-ry: 574872, 784464 740857 914281 701053 19462 680003 584070 545880 176445.
Po zł. 1000 n-ry: 481444 974786 948380 97134 258367 212457 559699 344432 911245 645014 224792 176648 557572 497502 166021 996403 95363 49656 953481 864215 236412 436208 83707 311717 114417 132577 175510 694622 446643 42643 484691 819658 197018 764995 900370 157943 205997 827504 108129 406044 128358 824406 599324 635896 197730 699248 521632 523362 667523 42805 352496 879144 96073 297457 205250 708069 197908 608117 626505 864706 516442 568051 779873 399525 362092 818871 549843 176740 821152 448046 444690 43841 174548 771110 55425 100768 384538 469652 229432 914711 75695 920729 364511 954145 615607 528389 220562 230098 565668 227874 527373 755952 451460 526032 524609 811924 966850 906461 950605 822695.

GÓRNY ŚLĄSK ZALANY FAŁSZYWĄ MONETĄ.

Katowice. — Wostatnim czasie stwierdziła policja na G. Śląsku masowy kolportaż fałszywych monet i banknotów.

Najczęściej spotyka się fałszywe 5 i 10-złotówki, oraz banknoty 100-złotowe. Falsyfikaty te są tak zręcznie podrobione, że z trudnością można odróżnić oryginał od falsyfikatu.

OKROPNA ŚMIERĆ 2-ch DESPERATÓW POD KOŁAMI POCIĄGU.

Katowice. — W sobotę wieczór położyli się na linji kolejowej Kochłowice — Nowa Wieś na szynach pod nadjeżdżający pociąg towarowy, 24-letni Nandza Karol i Krempel Hubert z Nowej Wsi w celu pozbawienia się życia. Obaj ponieśli śmierć.

OBLĘŻENIE BANDYTY.

Turek. — Policja powiatu tureckiego, otrzymawszy wiadomość, że poszukiwany oddawna przez władze bandyta Józef Janiak przebywa obecnie u swych rodziców we wsi Wola Książęca, otoczyła dom Janiaków, polecając jednocześnie wiejskiemu dozorcy nocnemu dowiedzieć się, czy Janiak jest w domu. Janiak powitał dozorcę strzałami rewolwerowemi, kładąc go trupem na miejscu. Wówczas policja rozpoczęła oblężenie domu, które trwało 10 godzin. W międzyczasie Janiak pozwolił swej rodzinie opuścić dom, sam zaś udał się na strych, skąd rozpoczął ostrzeliwanie oblagających. Policjanci zaopatrzeni byli w pancerze ochronne, mimo to jednak bandycie udało się postrzelić dwóch posterunkowych. Wreszcie po 10-ciu godzinach Janiaka zraniono i ujęto. Stanie on przed sądem doraźnym.

LOSY I KLASY

po zł. 10 za ćwiartkę

poleca słynna z wielu **większych wygranych kolektura**

ANTONIEGO EGERA

W CZĘSTOCHOWIE

I-sza Aleja 14, tel. Nr. 14 - 41.

Zamiejscowym wysyła się zaraz po otrzymaniu wpłaty n. P. K. O. Nr. 140.196.

Ś. † p.

ANTECZEK WŁOCKI

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go lutego 1934 roku, przeżywszy lat 14

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 6 lutego r. b. o g. 14.30 ze szpitala zakaźnego na cmentarz na Kule. O czem zawiadamiają kolegów, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

Rodzice i siostry.

Uczestniczymy w grze...

Istnieje jedno krótkie słowo, które w sposób zdumiewająco przenikliwy obnaża tajne sprężyny życia, Słowo to, nabrzmiało olśniewającą energją namiętności ale zarazem i zimną potęgą żywiołu wyrachowania. brzmi, gra. Rudyard Kipling pisze ten rzeczownik z wielkiej litery: Gra. Jego przepiękne, choć może mało moralne— a przez to jakże współczesne — dzieło o mądrem dziecku, o Kinie jest dwutomowym hymnem na cześć Wielkiej Gry, to znaczy sztuki trzymania na wodzy trzystu miljonów Hindusów przez stosunkowo mikroskopijny wywiad angielski (Intelligence Service). W różnych państwach świeże są jeszcze wspomnienia o tworzeniu i obalaniu rządów parlamentarnych. Pisano wtedy oficjalne: po upadku rządu rozpoczęła się gra parlamentarna dla utworzenia nowego rządu. Wielkie ćwiczenia w czasie pokoju przybrały dziś nazwę: gry wojennej. Poeci jak dawniej piszą o grze miłości i śmierci. Ekonomiści i politycy— o grze interesów. krytycy malarscy o — grze barw. Życie nabrzmiałe jest grą. Nie usuniemy się z pod tego prawa.

Istnieje mądra anegdota: kilka osób gra o to, kto zrobi najgłupszy wyraz twarzy. „Pan wygrał" zwracają się do jednego z obecnych. „Kiedy ja wcale nie grałem" odpowiada ten ze zdziwieniem. Tak, najgłupszą twarz ma ten, kto usuwa się od gry. W kręgu naszego życia jest gra dająca każdemu wielkie szanse, dająca wiele wygranych i wielkie wygrane. Ale żeby wygrać — trzeba grać.

Kup los Polskiej Loterji Państwowej.

KRONIKA

Częstochowa 6 Luty Wtorek	Dziś — Tytusa b., Doroty p. Jutro — Romualda op. Wschód słońca o godz. 7,14 Zachód „ „ 16.43 **Kalendarzyk historyczny:** Polacy ustępują z pod Pskowa w 1582 r.

— **Z Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej.** Dnia 1 b. m., jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyła się w Gimn. Tow. Szkoły Społ. uroczysta akademja, na którą — po zagajeniu przez jednego z profesorów — złożyły się: przemówienie ucznia kl. VII-ej, Szmejkala, deklamacja starszych i młodszych uczniów: Żaby, Krzemińskiego i Wilka, śpiew chóralny oraz produkcje orkiestry. Na zakończenie po odegraniu hymnu państwowego wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— **Wysokość opłat ubezpieczeniowych za służbę domową.** Wysokość opłat z tytułu ubezpieczenia służby domowej nie została jeszcze ustalona. Sprawa ta zdecydowana zostanie w ciągu najbliższych dni.

Należy zaznaczyć, że oprócz dotychczasowej opłaty na ubezpieczenie chorobowe, składka ubezpieczeniowa za służbę domową obejmie również ubezpieczenie emerytalne, oraz ubezpieczenie od wypadku.

— **Wzrost bezrobocia o 12,705 osób w ciągu tygodnia.** Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 27 ub. m. wynosiła ogółem 399,530 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 12,705 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 42,929 osób, t. j. o 1,975 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 612 osób i wynosiła 39,672 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 99,935 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 1,722 osób.

Z reduty Straży Ogniowej.

Pomimo wszechwładnie panującego kryzysu tegoroczna reduta zgromadziła w pięknie udekorowanych salonach Straży przeszło 300 osób z pośród doborowej publiczności naszego miasta.

Tańce przy dźwiękach trzech orkiestr prowadził niestrudzenie dr. Z. Lubczyński.

Kostjumów nie było zbyt wiele. Pierwszą nagrodę (srebrna patera) za malowniczy i piękny strój bretoński zdobyła p. Lemaire, druga nagroda (6 widelczyków srebrnych) za kostjum „Zagadka" przypadła w udziale p. Bajwienko.

Barwne kostjumy, jak i panie w pięknych sukniach wieczorowych na tle efektownych dekoracji o motywach chińskich, wykonanych przez p. Cz. Piwowarczyka, wyglądały wspaniale. Ochocze tany trwały do białego rana.

— **Z choinki harcerskiej w Rakowie.** W dn. 27 ub. m. staraniem Drużyn Harcerskich w Rakowie, w sali fabr. Huty „Raków" odbyła się „choinka harcerska", którą to uroczystość zaszczyciła swoją obecnością elita miejscowego społeczeństwa z ks. prob. K. Gawlikowskim i p. inż. L. Trochimowskim na czele, oraz władz harcerskich.

Na wstępie po odśpiewaniu kolendy „Wśród nocnej ciszy" ks. prob. K. Gawlikowski w podniosłych słowach podkreślił znaczenie harcerstwa i jego ideję, oraz na ręce druchny P. Zuchowiczówny i druha Z. Biskupa, jako przedstawicieli miejscowego harcerstwa, złożył serdeczne życzenia dalszej i wytrwałej pracy dla miłości Boga i dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W drugiej części programu po odśpiewaniu kilku kolend nastąpiły popisy drużyn, które b. udatnie odśpiewały i odegrały kilka monologów z życia wiejskiego, wywołując humor i śmiech. Najmilszą jednak atrakcją był występ żeńskiej gromady „Zuchów" p. t. „Śnieżki i Krasnoludki". Efektowne tańce małych amatorów publiczność darzyła hucznemi oklaskami. Odśpiewaniem piosenki p. t. „Wszystko co nasze" zakończono tę miłą uroczystość harcerską.

— **Nowa taryfa pocztowo-lotnicza.** Celem umożliwienia szerokim sferom korzystania z poczty lotniczej, ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 15 stycznia r. b. znacznie obniżyło opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych i przekazów pocztowych. Opłaty te (poza normalną opłatą pocztową) wynoszą: w obrocie wewnętrznym za kartkę pocztową 10 gr., za list do 20 gr. wagi i za przekaz pocztowy 15 groszy; w obrocie europejskim za kartkę pocztową 20 lub 30 groszy, a za list do wagi 20 gram 30 lub 40 gr., zależnie od kraju przeznaczenia.

Przesyłki listowe mogą być nadawane, jako lotnicze do wszystkich krajów świata, paczki zaś tylko w obrocie z niektóremi krajami europejskiemi, a przekazy pocztowe tylko w obrocie wewnętrznym.

Lotnicze przesyłki listowe nadawać można we wszystkich urzędach pocztowych, oraz wrzucać do specjalnych skrzynek poczty lotniczej.

— **W walce z tyfusem.** Miejski Wydział Zdrowia i Opieki Społ. w związku z dość licznemi w ostatnich dniach wypadkami zachorowań na Zawodziu na tyfus brzuszny zarządził zamknięcie wszystkich studzien i podjął akcję zaopatrywania ludność tej dzielnicy w wodę z wodociągów miejskich, codziennie dwa razy bezpłatnie dowożoną na Zawodzie przez Straż Ogniową. Ponadto zamknięty został dostęp do rzeki Kucelinki, jako głównego ogniska choroby.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w Częstochowie zawiadamia swych członków, że siedziba Stowarzyszenia mieści się w lokalu Szkoły Rzem.-Przymysłowej ul. Aleja Wolności 17. Tamże świetlica, zaopatrzona w pisma techniczne, czynna w poniedziałki, czwartki, piątki od godz. 16—21 i w niedziele od godz. 15—21, każdego tygodnia. Sekretarjat Stowarzyszenia czynny w dnie powszednie od godz. 12—14.

Z uroczystości poświęcenia

nowego lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności Pow. Częstochowskiego.

W ub. niedzielę o godz. 12-ej i pół w południe odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowego lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 19. Uroczystość zgromadziła w obszernym, nader estetycznie urządzonym lokalu, gruntownie odrestaurowanym po częst. Oddziale Banku Ziemiańskiego, bardzo liczne grono przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, bankowości, instytucyj i organizacyj. Zaszczycili uroczystość swojem przybyciem p. wojewoda kielecki J. Paciorkowski oraz J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina.

W obecności kilkuset osób zgromadzonych po odśpiewaniu przez chór hymnu spółdzielców uroczystość zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący Rady K. K. O. p. Waroński, zaznaczając, że K. K. O. w swej nowej siedzibie nadal będzie pracować niestrudzenie dla dobra społecznego i wielkości Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej.

Dłuższe, pełne głębokiej treści przemówienie wygłosił J. E. ks. Biskup dr. Kubina, który podkreślił znaczenie i pojęcie pieniądza w świetle nauki Chrystusowej, jako mamony niesprawiedliwości, gdy pieniądz źle jest użyty przez ludzi, stając się narzędziem wyzysku i krzywdy. Temu pojęciu Najdostojniejszy Arcypasterz przeciwstawił słowa Chrystusa: „z mamony niesprawiedliwości uczyńcie sobie przyjaciela", pięknie je komentując, jako dobre użycie pieniądza dla podniesienia dobrobytu społecznego, dla wzmocnienia życia gospodarczego, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach kryzysu ma tak doniosłe znaczenie. Pieniądz musi być jednak w ciągłym ruchu, jak krew w organiźmie ludzkim, a podobną funkcję, jak serce dla cyrkulacji krwi, spełniają instytucje finansowe, regulując prawidłowy obieg pieniądza dla pożytku ogólnego. Dlatego tak doniosłą rolę spełniają instytucje takie, jak właśnie Komunalna Kasa Oszczędności, która nie jest prywatną instytucją kapitalistyczną, ale społeczną, służącą ogólnym celom podniesienia dobrobytu i ożywienia życia gospodarczego. Zakończył J. E. ks. Biskup życzeniami dalszego rozwoju Komunalnej Kasy Oszczędności i jak najlepszego spełnienia swych doniosłych zadań dla dobra ogólnego.

Po przemówieniu swem J. E. ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia lokalu w asyście ks. dr. Tomalki, obchodząc sale, przeprowadzany przez p. starostę K. Eustachiewicza i dyr. W. Kobyłeckiego. Chór „Pochodnia" pod batutą p. Leszczyńskiego pięknie wykonał pieśń: „Gaude Mater".

Następnie zabrał głos dyrektor K. K. O. p. Wacław Kobyłecki, który, składając podziękowanie J. E. ks. Biskupowi, przedstawicielom władz z p. wojewodą Paciorkowskim na czele oraz wszystkim, obecnym za udział w uroczystości, nakreślił w swem doskonałem przemówieniu rozwój Komunalnej Kasy Oszczędności w ciągu 7-letniej egzystencji. Miarą pomyślnego rozwoju Kasy jest i trzykrotna w tym okresie zmiana lokalu, z 3-pokojowego przy ul. Dąbrowskiego na obszerniejszy przy ul. Kilińskiego po dawnej poczcie i obecnie na duży i wygodny po b. Banku Ziemiańskim. Komunalna Kasa Oszczędności wytrwale służy od początku istnienia idei kapitalizacji wewnętrznej i oszczędności, zaczynała zaś niemal od zera, gdy teraz już skupia 7,000 osób klijentów, co nie jest liczbą małą w obecnych stosunkach. W ciągu 7-miu lat wniesiono do Kasy 12 miljonów zł., Kasa wypłaciła 9 miljonów. Drugim czynnikiem rozwoju Kasy, nie będącym już jej zasługą, jest stałość waluty. Kasa nie prowadziła nigdy żadnych operacji w innej walucie, jak tylko w polskiej i to zaufanie do polskiego pieniądza nie zawiodło ani Kasy, ani klijentów. Dziś poświęcony lokal stwarza dobre warunki pracy, rozszerza możliwości dalszego rozwoju Kasy, ale lokal to jeszcze nie wszystko, w pierwszym rzędzie bowiem musi być zachowany stosunek uczciwości i zaufania wzajemnego klijenta i instytucji. Bez tanich efektów i frazesów — zakończył p. dyrektor — prowadzić będziemy nadal szarą, monotonną ale trwałą robotę dla dobra obywateli i państwa.

Na wyrażone zaproszenie p. dyr. Kobyłeckiego J. E. ks. Biskup i p. Wojewoda zapisali się na listę posiadaczy książeczek oszczędnościowych K. K. O. z symbolicznym wkładem 1 zł. i natychmiast otrzymali swoje książeczki. Było to zapoczątkowanie działalności K. K. O. w nowym lokalu.

— **Rodziny inwalidów zwolnione od dopłat za porady i leki.** Z dniem 30 stycznia r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1933 r. o dopłatach za porady lekarskie, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych.

Rozporządzenie ustala jeszcze jedną kategorję osób, które zwolnione zostają od dopłat za porady i leki w ubezpieczalniach społecznych. Dotyczy to mianowicie członków rodzin inwalidów wojennych, ubezpieczonych na podstawie art. 43 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Z Sądu Okręgowego.

Proces o podpalenie.

W ub. czwartek Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza rozpoznawał ciekawą zagadkę kryminalną w postaci sprawy o podpalenie, w której nie było bezpośrednich dowodów winy oskarżonego, a jedynie szereg poszlak.

Gospodarz ze wsi Bieżeń Walenty Hadrjan oskarżony był o to ,że w nocy 6 lipca r. ub. podpalił stodołę swego sąsiada Adama Parkitnego, znajdującą się w pobliżu domu mieszkalnego.

Między obu sąsiadami oddawna panowały naprężone stosunki. Mieszkali oni niedaleko jeden od drugiego, na samym krańcu wsi. Pożar wybuchł o godz. jedenastej z minutami w nocy. Oskarżony tłumaczył się tem, że owego wieczoru bawił u swoich znajomych Szumilasów. Lecz okazało się, że o godz. 11 w nocy wyszedł i zniknął na 20 minut. Sąd więc musiał ustalić, co robił on w ciągu tych 20 minut. Wyjaśnienie bowiem oskarżonego, że był pijany i siedział przez pół godziny pod lipą, wydało się mało prawdopodobnem.

Pierwszą poszlaką przeciwko oskarżonemu było to, że wychodząc od Szumilasów pożyczył sobie pudełko zapałek.

Ostatnią wreszcie i decydującą poszlaką była obecność psa oskarżonego na podwórku Parkitnego w chwili, gdy stodoła zaczęła się palić.

Wszystkie te poszlaki zadecydowały o wymiarze kary. Sąd po wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela skazał oskarżonego na 2 lata więzienia.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,47½.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 5 na 6 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego — Narutowicza 40

Dwa olbrzymie pożary

w powiecie częstochowskim.

Dnia 30 ub. m. o godz. 22,30 na szkodę Głąb Maranny w Kłobucku, przy ul. Mickiewicza spaliła się stodoła. Pożar przeniósł się na sąsiednie stodoły, napełnione częściowo zbożem Semczyńskiego Franciszka i Semczyńskiego Władysława, które również się spaliły. Ogólne straty wynoszą 4698 zł. Pożar powstał od zaprószenia ognia przez nocujących w stodole włóczęgów.

Dnia 31 stycznia o godz. 2,30 we wsi Szyszków, gm. Lipie na szkodę Wójcika Józefa spaliła się stodoła. Pożar przeniósł się następnie na stodołę Orzełka Jana, która doszczętnie spłonęła. W obu stodołach spaliło się 2200 kg. żyta i 1500 kg. słomy. Ogólne straty wynoszą 1860 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia.

— **Za pomocą dobranego klucza.** Słotwiński Zbigniew (Al. Kościuszki nr. 22) zameldował policji, że z zamkniętego mieszkania przez dobranie klucza skradziono mu bieliznę damską i męską oraz 60 zł. gotówki.

— **Z zamkniętego chlewa.** W nocy na 4 b. m. we wsi Słowik, gm. Wrzosowa, na szkodę Knapika Antoniego skradziono z zamkniętego chlewa świnię, wartości 70 złotych.

— **Podczas pracy.** Kurland Icek, lat 18, ze wsi Bernatowizna, gm. Wrzosowa, zatrudniony w młynie Faktora Szaji, zakładając pas na szajbę, wskutek własnej nieostrożności uległ złamaniu lewej ręki poniżej łokcia. Kurland przewieziony został na kurację do szpitala N. M. P. w Częstochowie.

— **Krwawe porachunki.** Dn. 30 ub. m. o godz. 1-ej Bugaj Ludwik zamieszkały we wsi Złochowice gm. Opatów wraz z Sroką Janem, Krysiakiem Władysławem i Cendalem Antonim z wesela we wsi Zwierzyniec Drugi zostali postrzeleni śrutem przez Janicę Stanisława na tle porachunków osobistych.

— **Krwawa bójka na siekiery.** W ub. środę na ul. 1 Maja wszczęli Bójkę Badowski Michał, Śniadeckich 34, Oleksiak Henryk, Organski Aleksander i Organski Stanisław, z Baraków miejskich, którzy do wspólnego okładania się użyli siekier i prętów żelaznych.

Ofiara pożaru

przy ul. Targowej.

W sobotę o godz. 6 rano Straż Ogniowa zawezwana została do pożaru w domu przy ul. Targowej 22. Paliło się jednopokojowe mieszkanko 70-letniej Biny Szajkowiczowej, w oficynie na pierwszem piętrze. Z pokoju wydobywały się gęste obłoki gryzącego dymu, wobec czego strażacy musieli włożyć maski przeciwgazowe. Kiedy weszli do pokoju, zastali leżące na łóżku zwłoki staruszki. Dokoła zaś paliła się już podłoga.

Pomimo niezwłocznego zastosowania sztucznego oddychania nie udało się przywrócić do życia Szajkowiczowej, która uległa zatruciu dymem.

Ogień powstał wskutek nadmiernego rozgrzania pieca. Został on szybko zlikwidowany. Akcja ratunkowa ograniczyła się do wyrąbania części płonącej podłogi.

— **Wraz z cyganką zniknęła portmonetka.** Narolski Jan (Ogrodowa 46) zameldował policji, że z niezamkniętego mieszkania cygamka skradła mu portmonetkę z 46 zł. gotówki, która leżała na worku z ziemniakami.

— **Za pomocą dobranego klucza,** Bartosz Jan (Przechodnia nr. 9) zameldował policji, że z zamkniętego mieszkania przez dobranie klucza skradziono mu garderobę męską oraz kasetkę z pieniędzmi, ogólnej wartości 250 złotych.

Z TEATRU

„Aszantka" — komedja w 3-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Komedja Perzyńskiego, którą na sobotniej premjerze wystawił teatr Kameralny, liczy sobie dobre dwa dziesiątki lat, to też wprowadza widza w środowisko dziś już nam obce, zwłaszcza młodszej generacji znane jedynie z literatury, przedstawia obrazki życia dla nas przybłakłe, a zapewne bardzo śmiałe na ówczesne pojęcia. Nie umniejsza to bynajmniej zainteresowania, jakie sztuka budzi, przeciwnie, jest tem właśnie ciekawa, że daje coś niebanalnego z przedwojennych stosunków. Sztuka, mocno realistyczna, stanowi dzieło prawdziwego talentu, nie straciła więc nic ze swych wartości tak cennych, jak doskonała charakterystyka postaci i typów, wyrazistość koncepcji, umiejętność obserwacji, dzięki czemu wszystkie wydarzenia tchną życiową prawdą, wreszcie nie mogła też nic utracić z nieprzemijającej nigdy wartości, jaką stanowi wyborna forma literacka. Jedynie akt pierwszy jest słabszy, zato dwa pozostałe i treścią i konstrukcją „biorą" widza.

Nieszczęśliwa miłość Łońskiego, młodego pana dziedzica, lekkomyślnie trwoniącego w Warszawie resztki wielkopańskiej fortuny, zrujnowała go, zepchnęła na dno, wreszcie zabrała mu życie. Czy to było wyłączną winą „Aszantki", dziewczyny pospolitej, nawet wulgarnej? Trwalsze współżycie tych dwojga, pochodzących z obcych sobie światów, nie mogło się udać. Ale miłość jest ślepa. Nawet tedy po brutalnej scenie we Florencji, gdy awansowana z nędzarki na luksusową przyjaciółkę owa Władka — „Aszantka" w niepohamowanym wybuchu bluzga Łońskiemu w oczy nienawiścią, gdy krzyczy o swej zdradzie i omal nie pada od strzałów rewolwerowych z ręki Łońskiego, nawet po tem ostatecznem zdarciu maski przewrotnej obłudy Łoński dalej znajduje się przy boku wykolejonej, robiącej łatwą karjerę „Aszantki". Pogrążony w nędzy, staczający się coraz niżej, staje się ciemną figurą w rodzaju dawnego kompana hulanek Kręckiego, który tongi wyszukał mu „Aszantkę". Gdy jednak musi pożyczyć od ex-przyjaciółki pierwsze pieniądze, budzi się w Łońskim honor, pieniądze odsyła i tragicznie skończy ze sobą. „Aszantka" wieść tę przyjmuje wybuchem płaczu i... wymówką z powodu zepsutej kolacyjki z nowopoznanym dyrektorem.

Grano tę komedję, w której niewiele jest uśmiechów, naogół dobrze. W tytułowej roli „Aszantki" p. Ina Benita nie przesadziła w zbytnej jaskrawości, wydobyła prawdziwe akcenty, doskonale zwłaszcza opanowała cały akt trzeci. Zupełnie też dobry był p. W. Wojtecki, jako Łoński. Udała się i p. W. Malinowskiemu nieco groteskowa postać barona Kręckiego. Na zaszczytne wyróżnienie zasługuje świetny epizod p. H. Gallowej w roli gosposi. W innych epizodach: b. dobry p. S. Brem — dyrektor, p. L. Kopczyńska — przyjaciółka „Aszantki", p. S. Dębicz — wuj Łońskiego, p. J. Orchoń — kelner Franek, p. M. Wiland — matka „Aszantki", p. R. Piotrowski — obywatel ziemski. Postać malarza odtwarzał p. B. Kostrzyński, uchakterzowany a la Van Dyck, i źle się czuł w niedopasowanej dla swych możliwości roli.

Troskliwa inscenizacja i reżyserja dyr. Galla przyczyniła się walnie do nader udatnej całości. Zwracały uwagę ładne dekoracje drugiego i trzeciego aktów (we Florencji i mieszkanie „Aszantki" w Warszawie) oraz stroje pań według wzorów mody przedwojennej.

Niezawodnie „Aszantka" przez dłuższy czas utrzyma się na afiszu (—j.)

Kronika sportowa

Piękny sukces polskich narciarzy. Br. Czech mistrzem Czechosłowacji.

Wspaniale zrewanżowali się Czechom nasi narciarze za zeszłoroczne klęski, poniesione podczas narciarskich mistrzostw Czechosłowacji. Rok temu pobici na głowę — w tym roku odnieśli walne zwycięstwo!

Wczoraj, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy odbyła się druga konkurencja, t. zw. kombinacji narciarskiej, mianowicie skoki. Polscy zawodnicy — Łuszczek 55 mtr., Stanisław Marusarz, Bronisław Czech i Andrzej Marusarz — zdystansowali Czechów o klasę, zajmując kolejno 4 pierwsze miejsca.

W ładnem obliczeniu wyników biegu (wygranego w piątek przez Br. Czecha) i skoków — pierwsze miejsca i tytuł mistrza Czechosłowacji zdobył nasz Bronisław Czech, uzyskując 449,30 punktów, I drugie miejsce zajął Polak — Stanisław Marusarz, 484,80 pkt. Następny Polak Łuszczek zajął miejsce czwarte. Trzecim był Hromadka (Czech.), który miał tylko 406,10 pkt. Jednem słowem, zawodnicy nasi odnieśli niebywały w dziejach narciarstwa polskiego tryumf nad elitą zawodników czeskich.

*

Wzmacniamy kontakt z Węgrami. Tegoroczny kontakt sportowy między Polską i Węgrami zapowiada się ciekawie. W narciarstwie doszedł do skutku start narciarzy polskich na mistrzostwach Węgier 2 — 4 lutego. Bokserzy nasi pojadą na mistrz. Europy do Budapesztu na 11 do 15 kwietnia, a gimnastycy na mistrz. świata 28 maja — 3 czerwca. Nadto projektowany jest mecz Kraków — Budapeszt 13-go lub 20-go maja w Budapeszcie, udział polskich kolarzy w biegu dookoła Węgier 27 maja — 3 lipca, a szermierzy węgierskich na mistrz. Europy w Warszawie 20 — 29 czerwca. Mecz lekkoatletyczny niestety przełożono na 1935 rok.

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN" wyświetla niezwykły, arcyciekawy film francuski p. t. „Testament dr. Mabuze". Jest to sensacja w dobrym, najwyższym gatunku, mogąca być przykładem, jak się robi prawdziwie doskonałe filmy kryminalistyczne. Rzecz dzieje się w atmosferze niesamowitości już od pierwszej sceny. Niesłychanie intryguje widza tajemnicza postać dr. Mabuze, który posiada świetnie zorganizowaną bandę fałszerzy pieniędzy i rabusiów, a sam pozostaje nieznany dla członków szajki. Jego rozkazy, rzucane opryszkom z poza kotary, są ściśle wykonywane, jesteśmy też świadkami całej serji zbrodni, nad których wykryciem próżno biedzi się policja. Biada opornym lub ciekawskim, giną natychmiast, rażeni kulą w aucie, padają martwi pod kotarą, albo tracą zmysły. Akcja też przenosi się do szpitala dla obłąkanych i wywiera coraz silniejsza wrażenie. Wreszcie dzielny komisarz policji likwiduje szajkę i wykrywa jej herszta, ale ten sam postradał zmysły. Sceny takie, jak: obłęd ajenta policji, walka rewolwerowa przez drzwi, pożar podpalonej fabryki, szalona gonitwa autem w nocy itd. zrobione są pierwszorzędnie. Cały zespół artystów gra brawurowo i z przejęciem, a przy rwącym toku akcji film nie pozwala widowni ani na chwilę osłabić natężoną uwagę.— Nad program ciekawe zdjęcia z warszogrodu zoologicznego, tygodnik Foxa i wesoła farsa ze Slimem.

*

Kino „Luna" wyświetla doskonały film p. t. „Brat djabła", stanowiący nader udatną przeróbkę opery komicznej „Fra Diavolo". Nieuchwytny bandyta, postrach możnych, obrońca maluczkich, występując, jako czarujący markiz San Marco, ograbia groteskowego wielkorządcę, kradnąc zarazem serduszko jego pięknej małżonki, a czyni to z pieśnią na ustach i ze szpadą w dłoni, jak na wiek romantyzmu przystało. Żywioł komiczny reprezentują dwaj pocieszni giermkowie, a ich przygody w roli niezdarnych bandytów wywołują huragany śmiechu. Dennis King obdarzony wspaniałym barytonem operowym, piękną postawą i urodą jest przemiły, męski i rycerski w roli tytułowej. Melodyjny motyw opery, śpiewany przez niego, miłe pieści uszy i budzi podziw potęgą brzmienia. Z finezyjnym wdziękiem gra piękna Thelma Todd rolę młodej kokieteryjnej żony starego lorda. Nierozłączna para wesołków Stan. Laurel i Olivier Hardy, czyli Flip i Flap, stanowi wielką atrakcję w romantycznym toku akcji, wywołując arcyucieszne efekty. Film, z chórami, orkiestrą, kostjumami i dekoracjami, jest wprost idealnie utrzymany w stylu „opery buffo". — Nad program zdjęcia z nad Bałtyku i dodatki.

Ostatnie wiadomości

KRÓLESTWO SJAMU.

Suez, 5.2. — Przybyła tu w drodze do Londynu królewska para sjamska.

ZMIANY W RZĄDZIE FRANCUSKIM.

Paryż, 5.2. — Ministrem wojny na miejsce Fabry'ego mianowany został Paul-Boncour, ministrem finansów na miejsce Pietri — Marchandeau, a podsekretarzem stanu na miejsce Doussain — Jaubet.

Rada ministrów odbyła posiedzenie z udziałem nowomianowanych ministrów i nowego podsekretarza stanu.

Naprężenie polityczne

WE FRANCJI.

Paryż, 5.2. — W Paryżu kipi jak w kotle. Wydarzenia dnia wczorajszego spowodowały niebywałe napięcie temperatury politycznej. Na ulicach cisza tem większa, że zamilkły zupełnie klaksony strajkujących dorożek samochodowych. Ale w powietrzu czuć wrzenie. Wszystkie posterunki policyjne zostały wzmocnione. Garnizony wojskowe w okolicach podmiejskich otrzymały rozkaz pogotowia. Nowy prefekt policji spędził noc w swym pokoju biurowym.

Jedni oskarżają Daladiera, że dokonał jakobińskiego zamachu stanu. Inni twierdzą, że sam miał być ofiarą zamachu ze strony jakiejś grupy antyrządowej.

Stwierdzić należy, że ostatnie posunięcia powiększyły grono przeciwników gabinetu Daladiera, którzy przesunięciom personalnym zarzucają chaotyczność. Daladier obiecał działać szybko i uderzać mocno, i może istotnie działał zbyt szybko i uderzył gdzieniegdzie zbyt mocno.

NOWE ROZRUCHY W PARYŻU.

Paryż, 5.2. — Żywioły skrajnie prawicowe usiłowały manifestować na wielkich bulwarach, dzięki jednak wydanym uprzednio zarządzeniom zostały natychmiast rozproszone. Do poważniejszych zajść nie doszło. Oddziałami policji kierował osobiście nowy prefekt Bonnefoy-Sibour.

POKÓJ
z kuchnią, słoneczny, oddam w procencie za wypożyczenie 1,000 złotych ul. Narutowicza nr. 38. Tamże maszyna trykotarska i kuchnia przenośna do sprzedania. 197

POKÓJ
słoneczny, z wodą, do wynajęcia, ul. Stara 5.

KAMIEŃ
budowlany do sprzedania. Wiadomość III Aleja 60, Firma H. Gosek.

ZAGINĄŁ
portfel zawierający dowody osobiste, legitymację urzędniczą Nr. 400, wyd. przez dyr. Poczt i Telegrafów w Krakowie, oraz kwit lombardu Banku Lud. Nr. 33858 Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą: Jan Pawłowski, Krzepice, Urząd Pocztowy.

PIES
wilczur do odebrania: Olsztyn u Przytulskiego.

50 GR.
ładowanie akumulatorów. Auto-Elektrotechnika, J. Wyka, II Aleja nr. 28, II podw., tel. 1690

DO WYNAJĘCIA
pokój duży w śródmieściu frontowy, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwóch osób, z utrzymaniem lub bez. Aleja nr. 11 m 3. 298

SPRZEDAM
sklep rzeźniczy zaraz lub od 1-go kwietnia. Oferty do sklepu „Gońca" pod „S." 305

ZGUBIONO
kwit lombardu nr 30688

DENTYSTYCZNEJ
techniki nauczę za opłatą. Lekarz D-ta Michał Grejniec w Częstochowie, Aleja nr. 10. 297

ZGUBIONO
legitymację bezrobocia i książkę Kasy Chorych wydaną na imię Bomac Zalma. 201

Klejnot w znaczeniu heraldycznem

Zmienność barw w herbach dawnej szlachty polskiej

W naszej mowie potocznej, w naszej literaturze, a nawet w heraldycznej polskiej terminologji, klejnot, herb, godło rodowe itd. zazwyczaj uchodzi za jedno i to samo.

Klejnot szlachecki znaczy to samo, co herb szlachecki i może jeszcze milszym, jeszcze częściej używanym bywał symbolem szlachectwa, niż każde inne określenie w tym zakresie.

Zachodnio-europejska heraldyka przeciwnie nazywa klejnotem to jedynie, co widnieje jako znamię nad hełmem np. w pradawnym herbie Stary Koń tylko topór widniejący nad hełmem — to klejnot, lub w herbie Jastrzębiec podkowa z krzyżem na tarczy — to godło, a jastrząb wzlatujący nad hełmem — to klejnot. Pojęcie rzeczy w tarczy herbowej nigdy się tam nie miesza z klejnotem.

Nazywano, bowiem, klejnotami w zachodnim świecie rycerskim te wszystkie dodatki, ozdoby, przybory, stroje itd. w które wojownik hełm swój ubierał chcąc mu dodać wspaniałości i grozy. Były to pusze z piór pawich, strusich itp., skrzydła orle, rogi rozmaitych zwierząt, kwiaty, gałązki, krzyże, chorągiewki; całe postacie różnych stworzeń, przeróżne przedmioty fantastyczne, słowem rzeczy najrozmaitsze. Po tych bijących w oczy oznakach zapowiadał się rycerz już zdaleka, co on za jeden. I jeżeli go poznawano po godle, jakie nosił na tarczy, to również i ów klejnot powiewający mu z hełmu służył za oznakę jego osoby, a później i jego rodu. Nic też dziwnego, że uczyniono z klejnotu drugi, pomocniczy składnik całości herbowej i że i jedno i drugie tak klejnot jak i godło, łącznie na pieczęciach rzeźbiono.

Pierwszy wiadomy mi dotąd przykład użycia wyrazu klejnot w powyższem znaczeniu (miał bowiem wyraz ten oddawna i inne znaczenie) przypada podobno na rok 1286 i zaszedł w Niemczech.

Jest to też wyraz niemiecki jakkolwiek niektórzy chcieli w niem widzieć nabytek z łaciny lub języka greckiego. W greckim nie istniał on wcale, a i łacińskie clenodium zjawiło się dopiero w średniowiecznej łacinie, przejęte z niemieckiego, jak tyle innych wyrażeń.

W świecie polskim wyraz ten przyjął się pierwotnie w pojęciu kosztowności i dopiero w XIV wieku dowiedzieliśmy się po raz pierwszy, że i herbowe znaki za granicą nazywają się klejnotami. Ale nie rozważając rzeczy ściślej nie pytając, co właściwie tam ten klejnot wyraża, a poczytując herb szlachecki za skarb, nad który niema dla rycerza nic cenniejszego, w ten sposób pojęliśmy przyczynę i znaczenie tej nazwy. Przyjęliśmy zatem wyraz klejnot jako synonim całego herbu, a przedewszystkiem właśnie godła na tarczy. Przybory około hełmu pozostały dla nas bez nazwy; takiego znaczenia i wagi, jak gdzieindziej, one u nas nie osiągnęły. Nastały w Polsce stosunkowo dość późno, podlegały różnym nieraz przemianom; znikały z herbu, wracały—i traktowane były zawsze jako rzeczy mniejwięcej obojętne.

To samo dałoby się powiedzieć i o barwie godeł herbowych, tudzież o barwie pola czyli tarczy herbowej.

O tyle, o ile bowiem wątpić nie wolno, że zabarwienie nie tylko tła, z którego godło herbowe występowało, ale i samego godła koloramі różnymi sięga w odległe wieki, to jednak i pod tym względem heraldyka polska daleko mniej- jest ustaloną i rozwiniętą, aniżeli zachodnio-europejska. Tam bowiem barwa pola, kolor godeł na niem i poszczególnych tego wszystkiego części składowych poczytywane były za rzeczy równie znamienne i ważne jak i sam herb. I nie mogło być zagranicą inaczej skoro we wszystkich zachodnich krajach panowała zasada, że wszystkie pojedyńcze rodziny mieć powinny swe własne odrębne znamiona odróżniające się od innych, chociażby z tego samego gniazda pochodzących rodzin.

Podkreślono tam tę różnicę (w ramach wspólnego zresztą głównego tematu herbowego) przez najrozmaitsze uboczne dodatki, ujmy, szczególiki, różniczki, a między nimi i przez zmianę barwy pewnej na coraz inną poszczególnych części herbu.

Fakt, że w Polsce cała nieraz niezmiernie liczna grupa pewnych rodzin pieczętuje się pewnym, zawsze jednakowym herbem, upoważniałby do oczekiwania, że taki symbol całego rodu, taka oznaka właśnie jednoczy wszystkich należących do niego, będzie rzeczą co do całej swej rysunkowej postaci i wogóle co do składu swego niezmienną i nietykalną; że nawet poszczególne akcesorja herbowe żadnej dowolnej, ani też przypadkowej, nie będą podlegały chwiejności.

Było to istotnie w teorji zasadą panującą, praktyka, atoli, wręcz czego innego dowodzi. Interesujących się heraldyką odsyłamy do Instytutu Kultury Historycznej, Heraldyki i Numizmatyki w Warszawie, ul. Mokotowska 49 m. 9, Instytut wykonywuje wszelkie prace i zlecenia w zakresie heraldyki i genealogji wchodzące.

U jednych np. z dawnych heraldyków, Pobóg figuruje w polu czerwonym u innych w błękitnem, u jednych Gryf zalega pole błękitne, u drugich białe. Nieliczny nader wyjątek stanowi Róża czyli Poraj, który zawsze bywa jednego koloru i jednakie pole zalega. Również chwiejnie przez dawnych heraldyków bywa podawany i kolor samego godła. I tu święciła tryumfy zasada dowolności.

Znajdowały miejsce i inne jeszcze przeróżne odmienności jednego i tego samego herbu, na opisanie których nie pozwala nam szczupłość ram niniejszego artykułu, wszystko to jednak wskazuje jak niezmiernie należy być ostrożnym w wypowiadaniu sądów w tym przedmiocie i jaką olbrzymią pracę musi wykonać współczesny heraldyk by jakiś szczegół lub fragment w naszej heraldyce, nieodwołalnie ustalić.

(—) Dr. Klemens Starykoniewski.

FOSFATYNA FALIERA
TO PEWNY SPRZYMIERZENIEC TROSKLIWEJ MATKI
NIEODZOWNY POKARM NIEMOWLĘCIA OD 7-MIESIĄCA ŻYCIA
WZMACNIA KONSTYTUCJĘ DZIECKA UŁATWIA ZĄBKOWANIE I WYBITNIE WPŁYWA NA PRAWIDŁOWY ROZWÓJ KOŚCI CZ. MIĘŚNI.
NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY BEZPŁATNIE BROSZURKĘ Dr CHASSAING DE BORREDON pt. „MATKA I DZIECKO"
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 88

Szczepionka przeciw tyfusowi plamistemu.

Do dziś dnia trwa między lekarzami spór o zarazek tyfusu plamistego, którego małą epidemję zanotowano ostatnio w kilku miejscowościach w Polsce, między innemi i w Warszawie, nie przeszkadza to jednak badaczom w próbach sporządzenia skutecznej szczepionki przeciw tej chorobie. Próby te uwieńczono doskonałemi rezultatami przeprowadzili dwaj uczeni, dzisiaj o światowej sławie, Polak, prof. biologji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Rudolf Weigl i Francuz, laureat nagrody Nobla, prof. Challes Nicolle, z Instytutu Pasteur'a w Tunisie.

Mimo rozbieżności zdań większość badaczy przyjmuje, że zarazkiem wywołującym dur plamisty jest bakterja wykryta w r. 1912 przez Amerykanina Ricketsa i Niemca Provazeka, nazwana ku ich czci Ricketsa-Provazeki. Zarazek ten dostaje się z krwi chorego na dur plamisty do przewodu pokarmowego wszy ubraniowej, która po „opiciu się" taką krwią sama zapada na dur. Chora wesz pozbywa się zarazków razem z wydzielinami. Człowiek zdrowy, na którego taka chora wesz przedostała się, wciera sobie przy drapaniu w skórę wydalone przez wesz zarazki, co prowadzi do infekcji.

Odkrycie prof. Nicolle, że dur plamisty przenoszony jest przez wesz, skłoniło prof. Welgla do podjęcia prób zmierzających do wyzyskania żyjących w przewodzie pokarmowym wszy zarazków do sporządzenia szczepionki. Prof. Weigl założył sobie w swej pracowni specjalną „farmę" z dziesiątkami tysięcy wszy, na których robił doświadczenia. Zakażał je zabijał, wyjmował z nich pełen zarazków tyfusu przewód pokarmowy, rozcierał go, sporządzał zawiesinę i zakażał nią nową partję insektów. Po 14 latach żmudnej pracy prof. Weigl sporządził szczepionkę, która składała się z wyhodowanych w przewodzie pokarmowym wszy zarazków duru plamistego, zabitych fenolem. Szczepionkę wstrzykuje się podskórnie. Trzykrotny jej zastrzyk wywołuje odporność. O skuteczności tego zabiegu przekonał się prof. Weigl na sobie i na swych współpracownikach, którzy po poddaniu się szczepieniu cieszą się doskonałem zdrowiem, podczas gdy dawniej, przed zastosowaniem szczepionki, sam jej wynalazca chorował dwukrotnie, a kilka pracujących z nim osób, między innemi słynny badacz berliński prof. Weil, zmarło. Podobnie śmiercią przypłacili swe badania nad tyfusem plamistym odkrywcy jego zarazka, Rickets i Provazek.

Jak łatwo nabawić się choroby przy tego rodzaju badaniach może świadczyć następujący fakt. Ponieważ użyta do eksperymentów wesz musi być codziennie karmiona świeżą krwią ludzką, ssaną poprzez skórę w zakładzie prof. Weigla, spełniali rolę „karmicieli" specjalni ludzie. Narażeni byliby oni w każdej chwili na zakażenie, gdyby nie szczepionka.

Drugi badacz, który może poszczycić się pięknemi wynikami w tej dziedzinie, prof. Nicolle obrał w poszukiwaniu szczepionki przeciwtyfusowej nieco inną drogę. Zakażał on zarazkiem tyfusu plamistego świnki morskie, poczem gdy te zachorowały, zabijał je, wyjmował mózg i podawał zwierzętom zdrowym do zjedzenia. Zwierzęta te, po spożyciu zakażonego mózgu przebywały wprawdzie dur, w bardzo jednak łagodnej formie, później zaś okazywały odporność przeciw zakażeniu. Widocznie bakterje tyfusowe ulegają w organizmie świnki morskiej częściowemu osłabieniu, skoro nie wywołują choroby, a mimo to zmuszają organizm zwierzęcia do produkowania ciał obronnych przeciw bakterjom tyfusu nieosłabionym. W podobny sposób udało się prof. Nicolle uodpornić szereg innych zwierząt nie wyłączając małp.

Czy ten sposób szczepienia może uodpornić przeciw durowi plamistemu również człowieka - niewiadomo. Prof. Nicolle przekonał się wprawdzie, że i człowiek może spożyć bezkarnie mózg świnki morskiej, zakażonej durem. Doświadczenia jego są jednak znacznie późniejsze od badań naszego rodaka prof. Weigla, tak że nie mogły narazie dać odpowiedzi na to pytanie.

K—k.

Z KRAJU

(—) Święto Morza w dwuch terminach. W roku bieżącym wedle dotychczasowych projektów Święto Morza ma odbyć się w dwuch terminach, aby uniknąć niewygodnego z wielu względów masowego przyjazdu publiczności do Gdyni i organizacji Święta Morza w jednym terminie. Święto Morza dla młodzieży odbędzie się w piątek 15 czerwca, t. j. bezpośrednio po zamknięciu roku szkolnego, kiedy młodzież z całej Polski organizuje wycieczki nad morze. W dwa tygodnie później, t. j. w piątek 29 czerwca w święto Piotra i Pawła, ma się odbyć „Święto Morza Rybaka", na które będzie zorganizowanych szereg wycieczek z całej Polski. Pozatem w lipcu ma się odbyć w Gdyni „Tydzień sportowy" o programie podobnym jak urządzane oddawna Tygodnie sportowe w sąsiednich Sopotach. Organizacją Tygodnia ma się zająć gdyński związek propagandy turystyki.

Nowy wypadek

polskich żeglarzy morskich.

Jeden z młodych żeglarzy naszych, harcerz Olszyna - Wilczyński chciał śladem kolegi Wagnera wyruszyć do brzegów Brazylji na jachcie. W tym celu z braku pieniędzy kupił stary bo 45-letni kuter rybacki, który przerobił i wyremontował, a następnie w towarzystwie 3-ch doświadczonych żeglarzy wyruszył ku Kopenhadze.

Niestety, nasi żeglarze, jadąc ku brzegom duńskim, dostali się w burzę pod wyspą Bornholm. Wicher zdarł ożaglowanie i stargał całe olinowanie a stary gruchot zaczął przepuszczać wodę, pogrążając się coraz głębiej w falach. Bezwładny wrak niosło ukośnie ku skałom Bornholmu. Żeglarze próbowali dostać się na brzeg między południowym cyplem wyspy i stanąć na kotwicy.

Niestety, fala cisnęła jacht na rafę pod wodną, zanim kotwica dosięgła dna. — Śmiałkowie ucięli linę kotwiczną i posta wiwszy trójkątny żagiel, pełnym wiatrem poszli między głazami podwodnymi ku brzegom. Byli rozebrani mimo zimna, gotowi ratować się wpław, w razie gdyby skorupa rybacka rozbiła się o inną rafę. Istotnie, przybojowa fala zmiażdżyła stary gruchot, zanim jeszcze osiadł na brzegu. Tylko dzięki drobnej sumie w koronach srebrnych, mieli za co rozbitkowie powrócić do Gdyni, a jako pamiątka ich śmiałego marzenia, został szkielet kutra, sterczący w pośród fal u skał Bornholmu.

(—) O samosądach na hałdach w Siemianowicach. Z Katowic donoszą: W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa, która stanowiła epilog głośnej rozprawy na hałdach w Siemianowicach, o czem w swoim czasie donosiliśmy. 7-miu bezrobotnych, mieszkańców hałd, rozprawiło się z dwoma bezrobotnymi, Teodorem Maniutą i Izydorem Kawą, którzy mianowali się królami hałd i terroryzowali swoich towarzyszów na wzór słynnego Tasiemki z Warszawy. Doprowadzeni do rozpaczy współmieszkańcy hałd, po namowie, w okrutny sposób rozprawili się z obu terrorystami. Jeden i drugi zmarł w szpitalu.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób. W rezultacie sąd skazał trzech z oskarżonych na 8 dni więzienia, jednego na rok, a pozostałych trzech, dla braku dowodów, uniewinnił. Sala wypełniona była po brzegi bezrobotnymi mieszkańcami hałd, tak, iż policja oraz woźni z trudem utrzymywali porządek.

Po ogłoszeniu wyroku, wszystkich skazanych towarzysze i współtowarzysze hałd odprowadzili do więzienia, ofiarując każdemu ze skazanych żywność i papierosy.

Będzie Pani naprawdę kobietą nowoczesną—stale czytając pismo miejscowe i ogólne kobiece, które dają syntezę współczesności. Czytanie tych czasopism to nakaz kultury naszych czasów!

W kolekturze Kaftala
padają stale
największe wygrane
Tam padł pierwszy miljon!
Spieszcie po losy do I-ej klasy 29-tej loterji
do szczęśliwej kolektury
W. KAFTAL i S-ka
KATOWICE UL. SW. JANA 16.
Ciągnienie odbędzie się już 16-go lutego b. r.
Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. P. K. O. 304.761.
KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Ze świata

(X) **Ludność Italji wzrasta.** Urząd statystyczny w Rzymie podaje następujące cyfry, dotyczące stosunków ludnościowych w Italji na rok 1933: ogólna liczba mieszkańców wynosi 42,692,000, przyrost zaś naturalny wyniósł 419,776 osób w stosunku do 384,503 w r. 1932. Zmniejszyła się też śmiertelność, gdyż w r. 1932 liczba zgonów wynosiła 607,546 a w roku 1933 — 567,056.

(X) **Poławiaczki pereł.** W dziesiątkach filmów oglądamy obrazy z życia poławiaczy pereł i wiemy dobrze ile trudności i niebezpieczeństw łączy się z tym zawodem. Ale mało kto wie, że oprócz poławiaczy pereł istnieje w Japonji zawód poławiaczek. Są to kobiety w wieku od 15 do 30 lat, które nie są nawet odpowiednio wyekwipowane do pełnienia swego niebezpiecznego zawodu. Szukają muszel na dnie morza, zanurzając się na przeciąg jednej minuty, zaopatrzone jedynie w nieskompilkowaną maskę szklaną, którą nakładają na twarz. Praca nurka-poławiacza pereł jest tem trudniejsza, iż musi on wydrzeć morzu setki muszel zanim natrafi na muszlę perłową. A praca poławiaczek opłacana jest — jak praca wogóle w Japonji — bardzo nędznie i zarobek ledwie wystarcza na utrzymanie.

Rząd włoski

popiera rękodzielnictwo tkackie.

Rząd włoski wydał ostatnio niezwykle ciekawe rozporządzenie w sprawie używania wełny włoskiej na mundury faszystowskie. Rozporządzenie to nakazuje fabrykację sukna na galowe mundury faszystowskie wyłącznie tylko z wełny owiec sardyńskich. Przędzenie i tkanie wspomnianego sukna, którego nazwa w czasach starożytnych brzmiała „Orbace" będzie się odbywało z polecenia rządu wyłącznie ręcznie na warsztatach rolników sardyńskich. Również i barwienie tego sukna odbywać się będzie nie w fabrykach przy użyciu środków chemicznych, lecz przez rolników sardyńskich przy pomocy ekstraktów roślinnych, na sporządzenie których zachowane zostały przepisy w nielicznych rodzinach w ścisłej tajemnicy. Barwnik ten jest odporny na wodę i słońce. Pozatem także i kostjumy myśliwskie produkowane będą z wełny „Orbace" w naturalnych kolorach, powstających przez mieszanie białej, czarnej i różowej wełny. Materjały te piorą się doskonale, ale nie mydłem i innemi środkami chemicznemi, lecz w specjalnym odwarze z roślin sardyńskich. Wytrzymałość tego materjału przekraczać ma najtrwalsze nawet tkaniny.

(X) **Boks w szkole niemieckiej.** W Rzeszy wprowadzono obowiązek nauczania boksu nauczycieli szkół ludowych. Na przyszłość boks będzie wprowadzony jako przedmiot obowiązkowy do wszystkich szkół wyższych.

Galerja wielkich

hochstaplerów nowoczesnych.

Od chwili wybuchu kryzysu światowego rozpoczyna się nieustający szereg skandalów w wielkim stylu we wszystkich omal krajach, bohaterami których stają się spekulanci, awanturnicy, korsarze giełdowi, hochstaplerzy.

W Anglji zdobył sławę wielki spekulant i oszustw Hatry, którego wyczyny finansowe kosztowały społeczeństwo angielskie piękną sumkę około 20 miljonów funtów (pełnowartościowych). W Szwecji nie zatarła się jeszcze w pamięci afera Kreugera, historja wręcz fantastycznych oszustw, w których chodziło już nie o dziesiątki lecz o setki miljonów. W Ameryce Insull, który oszukał swoich partnerów z giełdy i z ulicy na dziesiątki miljonów dolarów, a zakończył karjerę króla elektryczności ucieczką przed grożącem mu śledztwem do Grecji.

We Francji panama Stawiskiego znajduje się jeszcze w pełni smutnego rozgłosu i żmudnego śledztwa. Aczkolwiek Stawiski zarwał rentjerów francuskich na 700 miljonów franków, tj. na sumę znacznie mniejszą, niż jego szczęśliwszy poprzednik bankier Oustric, któremu udało się wypompować z kieszeni ciułaczy prawie dwa miljardy franków, to jednak rozmiary afery Stawiskiego od strony politycznej, parlamentarnej i moralnej przerastają kolosalnie wyczyny Oustric'a.

Mówi się i pisze tyle o kryzysie zaufania, który jest pono jedną z przyczyn kryzysu. Jeśli ten kryzys zaufania istnieje, nie przejawia się on chyba śród drobnych kapitalistów i ciułaczy, którzy obdarzają nieograniczonem zaufaniem każdego wielkiego aferzystę, umiejącego wyzyskać sytuację. Dla takich ludzi jak Stawiski, Kreuger, Oustric i niema zamkniętych drzwi, niema przeszkód, niema kryzysu zaufania. Ich zdolności psychologiczne, umiejętność maskowania się i gry aktorskiej są bronią w rodzaju gazów oszałamiających, które przytępiają krytycyzm, zdolność oceny, myślenie, naturalną, wrodzoną nieufność ciułaczy. Z płochliwych, ostrożnych i czujnych na każdy szelest stworzeń przeistaczają się oni w baranów dających się prowadzić na ślepo, choćby w otwartą przepaść.

Na tem polega siła i karjera Oustric'ów, Hatry'ch, Kreuger'ów, Stawiskich...

(X) **Ile kobiet pracuje zawodowo?** Statystyczny Instytut w Zurychu podaje interesujące dane, dotyczące pracy zawodowej kobiet. Okazuje się, że na pierwszem miejscu znajduje się pod tym względem Polska. Polska posiada 6 miljonów kobiet pracujących zawodowo, co stanowi 45 proc. ludności żeńskiej kraju. Po Polsce następuje Francja, w której pracy zawodowej oddaje się 42 proc. kobiet, dalej Finlandja, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 37 proc., później idą Niemcy (36 proc.), Szwajcarja (31 proc.), Włochy (27 proc.), Węgry (26 proc.), Anglja (25 proc.), Hiszpanja (9 proc.).

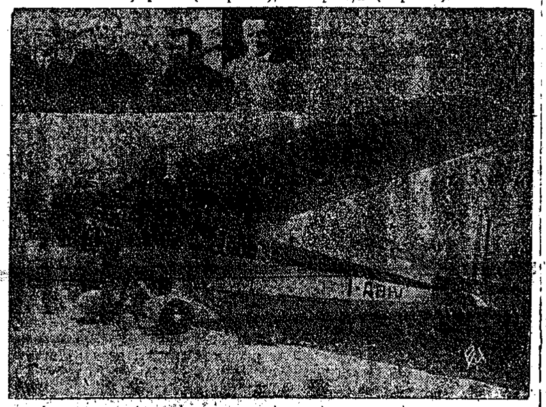

Nowy rekord lotniczy. Lotnicy włoscy Lombardi i hr. Mazzotti, którzy wystartowali w ub. sobotę z Rzymu z zamiarem odbycia lotu do Buenos Aires, zmuszeni byli lądować w pobliżu Natalu, przyczem samolot został uszkodzony. Lombardi i Mazzotti wyszli bez szwanku, natomiast radjotelegrafista i mechanik odnieśli lekkie rany. Pomimo wypadku, lotnicy włoscy pobili w przelocie z Europy do Ameryki Połudn. wszelkie poprzednie rekordy, przebywając dystans z Rzymu do Brazylji w 46 godzin. Na zdjęciu samolot, na którym lotnicy włoscy dokonali swego lotu. U góry uczestnicy lotu.

Nie wierz kobiecie.

Pani Lucynka, jedna z ciężkokalibrowych gwiazd lekkiej muzy, niedomaga. Mała grypka, katarek.

Poszła do lekarza.

— Wiek pani? — pyta doktór.

Gwiazda z przekornym uśmiechem odpowiada

— Sto lat.

— No, no! — mruczy doktór — kobiecie nie można ślepo wierzyć, najwyżej do połowy...

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 6 LUTEGO.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka 12'30 Wiadom. meteor. 12'33 Muzyka. 12'55 Dziennik poł. 15'25 Wiadomości gospodarcze. 15'40 Muzyka gramofonowa. 16'25 Skrzynka P. K. O. 16'40 Odczyt. 16'55 Koncert. 17'50 Wiadomości rolnicze. 18'00 Transm. z Sierocińca im. Marsz. Piłsudskiego. 18'20 Odczyt z Katowic. 18'40 Skrzynka muz. 18'55 Muzyka gramofonowa. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Feljeton aktualny. 19'40 Wiadomości sport. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert. 21'00 Kwadrans literacki. 21'15 Muzyka lekka. 22'00 Muzyka gramof. 22'15 Muzyka taneczna. 23'00 Komunikaty. 23'05 Muzyka taneczna.

WTOREK, 6 LUTEGO.

Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.

7'00 — 12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05—13'05 Tr. z Warsz. 15'20 Wiadom. gosp. 51'25 Tr. z Warsz. 15'40 Muzyka. 15'55 Koncert. 16'25 — 17'50 Transm. z Warsz. 17'50 Audycja dla dzieci. 18'00 Transm. z Warsz. 18'20 Odczyt aktualny. 18'40 Transm. z Warsz. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Gawęda wędkarska. 19'25 Transm. z Warsz. 19'45 Wiadomości sport. 19'47—22'00 Transm. z Warszawy. 22'00 Muzyka gramofon. 22'15—23'30 Transm. z Warszawy.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 38.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Proboszcz patrzył na nią osłupiałym wzrokiem. Sprawa pobicia skromnego geometry przybierała coraz bardziej zagadkowy charakter. Ani mu się śniło znosić się z policją. Jako znawca dusz ludzkich, wiedział, że ziemska sprawiedliwość nie zawsze bywa pożądana i że w pewnych razach formalny wymiar sprawiedliwości pociąga za sobą nieobliczalne niesprawiedliwości losu. Nika też, znająca się po swojemu na ludziach, wiedziała, że ten człowiek — (znała go dobrze z widzenia i z opinji) — nie zdradzi jej chytrego zaufania i opuściła plebanję, pozostawiając po sobie wrażenie osoby zdolnej do wszystkiego.

ROZDZIAŁ XXIII.

Wieliński szybko dodał dwa i dwa i otrzymał prawie cztery. Zebrawszy informacje o Marjanie, o jego wyglądzie i samotniczej egzystencji, nie wątpił, że to on krążył pamiętnej nocy koło okien domu Niki. Piękny robociarz uciekł przed nim w krzaki, więc go widocznie Kawczyński znał, a on z jakiegoś powodu nie chciał mu wejść w oczy. Z pięknym robociarzem konferowała Nika. Z czyjej więc namowy zbiry mogli skatować Kawczyńskiego? W jakim celu?

Wieliński postanowił wziąć Nikę na spytki. Jego rola opiekuna z ramienia kolegi stawała się poprostu humorystyczna. Lecz odkrycia robił tragiczne. Ani mu przez myśl nie przeszło, że natknie się za kulisami życia pięknej dziewczyny niemal na zabójstwo. To już było straszne. Bohdan był gotów darować jej nawet „przeszłość", ale na to napewno nie był przygotowany. Jak mu to było donieść o takiem odkryciu? Wieliński wiedział narazie tylko tyle, że do końca zawodów przyjaciel musi być utrzymywany w dobrym nastroju. Gdyby się teraz dowiedział prawdy, napewnoby tem bardziej wziął udział w zawodach, żeby zginąć pozornie niesamobójczą śmiercią. Wieliński poprostu nie wątpił, że takby się stało. Postanowił przeciągać sprawę, licząc na to, że sam czas przyniesie jakiś łagodny sposób rozwiązania niebezpiecznej sytuacji.

Szukając Niki po całem mieście spotkał się z nią, gdy wychodziła od proboszcza. I to oczywiście dało mu do myślenia. Postanowił sam zajść na plebanję i zasięgnąć tam języka. Nika go zaczepiła pierwsza:

— Mnie pan szuka?

Wziął ją pod rękę.

— Zgadłaś, miła Niko. Byliśmy u proboszcza? Można wiedzieć poco?

— Ciekawość — pierwszy stopień do piekła — odparła wesoło. — Spowiadałam się z morderstwa — dodała urągliwie.

Wieliński nie spuszczał z niej oczu.

— Nieudanego?

Poczuł jak drgnęła.

— Tak — roześmiała się wyzywająco. — Z nieudanego. Chciałam pana sprzątnąć i nie udało się.

— O! to muszę się teraz mieć na baczności — odpowiedział zupełnie poważnie. — Ale ja jestem silny. Nie łatwoby było mnie pobić i niedałbym się wciągnąć w pułapkę.

Patrząc na profil Niki, zobaczył, że usta jej drżą — może wściekłością, a może strachem.

— Pan mnie szpieguje — zasyczały cicho śliczne, niemal purpurowe usteczka.

— Spokojnie moje dziecko! Zastanówmy się lepiej, co policja powie na twój niewinny żarcik.

Zorjentował się, że Nika jest przekonana, że on wie już o wszystkiem. Przypuszczała, że albo był mimowolnym, lub umyślnym świadkiem napadu, albo też dowiedział się czegoś od Marjana.

— Co powie, to powie — mruknęła, patrząc mu złowieszczo w oczy. — Ale co powie Bohdanek? Ja nie będę się o to troszczyć.

— Jesteś bezpieczna, droga Niko — szepnął Wieliński. — Możesz iść do domu. Włos ci z głowy nie spadnie.

Byli na górze, koło baszty. Pożegnał ją i zaczął schodzić z powrotem ku miastu. Teraz nie było innego wyjścia, jak nie dopuścić do tego, żeby policja wpadła na trop zbirów Niki, bo oniby ją przecież wydali. Wieliński śmiał się szyderczo, sam z siebie. Do czego ostatecznie doszło? Gdyby wykryto, że ochraniał bandytów i onby odpowiadał przed sądem. Ale co było robić? Narazić przyjaciela na taki haniebny rozgłos i na niebezpieczną rozpacz? Nika możeby sobie niewiele z tego robiła. Już się cieszyła z udziału w sprawie zajścia u Berensa, licząc na rozgłos niebezpiecznej kobiety, na fotografje w pismach.

Wieliński poszedł do proboszcza, którego z miejsca tak dobrze do siebie usposobił, że zyskał wstęp do pokoju Kawczyńskiego. Z całej twarzy rannego było widać tylko oczy i usta. Reszta kryła się pod grubą warstwą bandaży. Ale oczy patrzyły przytomnie, a nawet niespokojnie.

— Wiem, kto pana pobił — rzekł cicho dziennikarz, pochylając się nad łóżkiem — ale niech pan będzie spokojny. Policja się nie dowie. Panna Nika jest zupełnie bezpieczna.

Wyraz oczu geometry powiedział mu wszystko. Niewątpliwie kochał Nikę i nie chciał prawdopodobnie wyrzec się swoich do niej pretensyj, może bardzo poważnych.

— Współczuję panu — ciągnął Wieliński. — Powiem panu szczerze, o co mi idzie. Jestem przyjacielem kapitana Szreniawy, narzeczonego panny Niki, i nie chciałbym, żeby ten skandal dostał się do wiadomości publicznej. Pan rozumie?

Ranny poruszył twierdząco powiekami.

— I ja nie chcę. Przebaczyłem jej — szepnął ledwie dosłyszalnie.

— Więc ją pan odtąd zostawi w spokoju? Nie będzie pan jej prześladował?

— Bóg z nią!

— Dziękuję panu — rzekł serdecznie Wieliński. — I winszuję. Ja pragnę tylko, żeby i mojemu przyjacielowi otworzyły się oczy.

Ranny nie odpowiedział. Patrzył w przestrzeń z wyrazem zadumy i rezygnacji. Gdy Wieliński go żegnał, szepnął z niespodziewanym humorem:

— Co to kobieta może, proszę pana! Będę miał pamiątkę do końca życia. Widać nie chciała, żebym o niej kiedy zapomniał. Nie wiem, czy mam ze dwa żebra całe. Dała mi nauczkę, oj dała

— Ale że też... — zaczął Wieliński i umilkł. Zrozumiał nagle skąd Nice strzelił do głowy taki pomysł. Wszak pochodziła ze środowiska, w którem tego rodzaju porachunki są na porządku dziennym.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca f. O. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".